

Wojciech Magiera



Wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego, wysokiej klasy specjalista, bezpośrednio nadzorował kilkadziesiąt akcji ratowniczych związanych z likwidacją zagrożeń dla załóg górniczych i zagrożenia powszechnego (m.in. pożar tunelu metra w Warszawie).

Nagroda Głównego Inspektora Pracy

Nadzorował Pan wiele akcji ratowniczych w kopalniach. Gdy gra idzie o życie ludzi uwięzionych na dole, myśli się o bezpieczeństwie ratowników?

Trzeba umieć wyważyć ryzyko i być przekonanym, że jeżeli ratownicy wejdą, to wszyscy wrócą. Ratownik jest tak wyszkolony, żeby nieść pomoc w skrajnie trudnych warunkach. Ale górnictwo jest nieprzewidywalne, uczy pokory. Wydaje się, że już wszystko wiemy, a każda akcja niesie nowe doświadczenia. Kieruje nią jedna osoba, kierownik akcji, któremu takie zdarzenie przytrafia się raz-dwa razy w życiu. W ciągu 15 lat uczestniczyłem we wszystkich akcjach, związanych z ratowaniem ludzi, nadzorując je i doradzając kierownikowi akcji.

Wśród Pańskich dokonań wymieniane są realizacje wniosków wprowadzających pewne zmiany w czasie prowadzenia akcji ratowniczych. Czego dotyczyły?

Górnicy schodzą coraz głębiej, gdzie trzeba zmagać się z wysokimi temperaturami. Im cieplej, tym organizm człowieka funkcjonuje wolniej, refleks jest zaburzony, myślenie wolniejsze. 10-12 lat temu wyposażyliśmy ratowników w urządzenia do schładzania wdychanego z aparatu powietrza i kamizelki schładzające. Chodniki dołowe są wąskie, a kiedy dochodzi do zawałów to miejsca jest jeszcze mniej. Zadbaliśmy o minimalizację przenośników zgrzeblowych do odstawy urobku, które można szybko zmontować. Ratownicy, kiedy zjadą na dół, muszą niejednokrotnie pokonać jesz-

cze kilka kilometrów, żeby dotrzeć do stanowiska pracy. Zapewnienie im transportu to jeden z priorytetów.

Po zapaleniach metanu w kopalniach węgla kamiennego zainicjował Pan nowelizację przepisów w zakresie zagrożenia metanowego. Czego dotyczyła?

Głównym sposobem walki z metanem jest jego rozrzedzenie dostarczo- nym z zewnątrz powietrzem. W wąskich wyrobiskach jest to bardzo trudne, więc walczymy o większe przekroje wyrobisk. Są też różne sposoby przewietrzania korytarzy. Ten najczęściej stosowany jest najtańszy, ale też najmniej skuteczny. Praktyka wykazała, że metan wychodzący ze spągu (czyli podłoża) pojawia się pod przenośnikami zgrzeblowymi, czego nie wykrywają czujniki zamontowane w ścianach. Trzeba więc inaczej je rozmieszczać, aby reagowały na pojawienie się zagrożenia. Wentylacja to złożony problem, który wymaga perspektywicznego myślenia, czyli stabilizacji na stanowiskach decyzyjnych. To konieczne, aby można było zaplanować bezpieczne wydobycie węgla na najbliższe 10-20 lat. Prezes Wyższego Urzędu Górniczego powołał Komisję Bezpieczeństwa, w której spotykają się przedsiębiorcy, związkowcy, naukowcy, pracownicy urzędów. W trakcie dyskusji pojawiają się pomysły, które uchwałami obligują prezesa do ich wdrażania. Uważam, że rozmowa – obok kontroli – jest bardzo ważnym elementem współpracy. Tylko w ten sposób można znaleźć lek na różne problemy.